



Miron Klusak

Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna
Wydział Administracji i Nauk Społecznych
Katedra Prawa Konstytucyjnego
mironk@gnu.univ.gda.pl

ZASADNOŚĆ STATUSU PAŃSTWA OPIEKUŃCZEGO

Streszczenie: Państwo socjalne jest społecznie atrakcyjnym, ale trudnym i kosztownym w realizacji modelem rozwoju społeczeństwa. Może się udawać społeczeństwom silnym i dobrze zorganizowanym, dysponującym środkami niezbędnymi i na społeczną sprawiedliwość i na rozwój. Społeczeństwa słabsze powinny wybierać nowoczesność i konkurencyjność. W gospodarkach słabych i źle zorganizowanych ludzie mogą się „zapracować” i nie podniosą się z biedy.

Słowa kluczowe: państwo, społeczeństwo, sprawiedliwość.

Wprowadzenie

Stabilna i wydajna gospodarka potrzebuje stabilnego i dobrze zorganizowanego państwa. Stabilne uregulowania ustrojowe pozwalają, w sposób przewidywalny, podejmować decyzje i działania oraz reagować w sytuacjach nierównowagi czy nieprzewidywanych zagrożeń. W czasach kryzysu, od roku 2008, gwałtownie wzrosła aktywność państwa ratującego kapitalizm przed skutkami kryzysu [Leggewie, Welzer 2012, s. 119-121]¹. Wszelka aktywność gospodarcza łączy się z inwestowaniem. Państwo tworzy warunki i porządek, w ramach którego inwestor diagnozuje sytuację oraz podejmuje decyzje i działania pozwalające w przewidzianym terminie osiągać założone cele. Nie można, bez niepo-

¹ Lord Anthony Giddens, doradca A. Blaira, ideolog brytyjskiej socjaldemokracji, postulował wzmocnienie władzy politycznej i rehabilitację państwowego planowania; obdarzał państwo większym zaufaniem niż rynek. Jednak to państwo decyduje o regułach gry i poziomie ryzyka. R. Reagan uważał, że państwo jest problemem, a nie rozwiązaniem. Współcześnie zwiększa się udział państwa w lansowaniu polityki społecznej, efektywności materiałowej i energetycznej. (panele na dach, samochody elektryczne, telefonia komórkowa, domy inteligentne, polityka oszczędzania zasobów, recykling itp.).

trzebnego ryzyka, podejmować działań, które mijają się z rachunkiem ekonomicznym. Żadne idee nie mogą być realizowane wbrew rachunkowi ekonomicznemu. Bezprawie cofa gospodarkę i dezorganizuje życie obywateli; jest kierunkiem na opresyjny model państwa. Demokracja wymaga starannych regulacji ustrojowych oraz stabilnych instytucji i procedur; niestaranność może spowodować ewolucję w kierunku prymitywnej dyktatury większości. Demokracja wymaga reguł i możliwości ich egzekwowania; dotrzymywania zobowiązań. Jeśli to nie jest z jakichkolwiek powodów możliwe, to polityka staje się instrumentem siły i wiedzą o tym, kiedy nacisnąć spust. Władza stanowi porządek sprzyjający inicjatywie oraz aktywności obywateli i nie może być dla rządzących pretekstem dla poszukiwania możliwości uwłaszczania się na zasobach państwa i mieniu obywateli. Towarzyszy temu zwykle wzniosła frazeologia; w Polsce patriotyczno-narodowa. Władza jest reprezentantem obywateli, od których na określany czas otrzymała możliwość stanowienia porządku i musi odpowiadać przed społeczeństwem za działania na rzecz dobra wspólnego. W dalszym ciągu państwo narodowe nie traci swoich walorów i jest warsztatem dla załatwiania wszelkich dla społeczeństwa ważnych spraw oraz gwarantem jego suwerenności. Postanowienia Traktatu z Maastricht, mówiące o unii gospodarczej i walutowej, wymuszają unitaryzację Wspólnoty. Sens europejskiej integracji wynika z przekonania, że Wspólnota jest optymalnym sposobem na rozwój i przetrwanie państw narodowych. Polityki nie da się uniknąć, jest wszędzie i nie da się jej oddzielić od gospodarki; zawsze musi być brany pod uwagę status, wpływy, stan posiadania i fakt, że silni zawsze skuteczniej bronią swoich racji. Zachęca to do gry z silnymi i zdolnymi do ponoszenia odpowiedzialności.

Celem niniejszego artykułu jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, na ile model państwa opiekuńczego jest optymalnym rozwiązaniem w warunkach nastającej nierównowagi i zagrożenia chaosem. W Europie, patrząc z punktu widzenia wymogu rozwoju, problemem jest pasywność. Wyraźny jest deficyt nowych idei oraz niedowład politycznych elit.

Dynamika przemian i konieczność diagnozowania sytuacji w ruchu wymaga użycia metod systemowych.

1. Demokracja jako szansa na rozwój i sprawiedliwość

Największym zagrożeniem wciąż jest upolitycznianie demokracji, żeby przejąć ją na służbę dla celów partykularnych; żeby ją przekształcić w prymitywne rządy większości. Demokracji potrzebna jest skuteczna kontrola kapitału finansowego, ograniczenie możliwości spekulacji i społeczeństwo obywatelskie.

Rozwój polityczny jest równoległy do rozwoju społeczno-ekonomicznego. Obok kryzysu przywództwa groźny jest niedowład instytucji, których funkcjonalność zawodzi. Europa ma coraz więcej lekarstw, a coraz mniej zdrowia, coraz więcej dyplomów, stopni i tytułów, od czego ludzie nie stają się mądrzejsi, a coraz mniej zdrowego rozsądku. Niestabilność jest konsekwencją niedojrzałości instytucji i kraje niestabilne cierpiały z tego powodu oraz słabo reagowały na konflikty, biedę, a bieda jeszcze bardziej osłabia rządy do rządzenia i reagowania na konflikty. Słabe instytucje nie są w stanie kontrolować przemocy rodzącej biedę i to jest problem rządów, które nie są w stanie nad tym zapanować. Silne instytucje są również niezbędne do zapoczątkowania wzrostu gospodarczego; ich brak ryguje słabe społeczeństwa w obszarze biedy i konfliktów. Wszystkie społeczeństwa muszą regulować użycie siły poprzez prawo; dbać, żeby obowiązujące prawo było równo dostępne dla wszystkich obywateli. Państwo jest gwarantem porządku i bezpieczeństwa oraz źródłem niezbędnych dóbr publicznych.

Przykładem stabilności, przy całej swojej różnorodności, jest Szwajcaria – właśnie dzięki silnym instytucjom. Modernizacja zależy od poziomu rozwoju instytucji politycznych; realizuje się równoległe do wzrostu społeczno-gospodarczego i przemian w obszarze idei.

Charakteru narodu i jego zdolności do przetrwania dowodzi jego zdolność do rozwoju. Najbardziej rokujące wydają się poglądy pojawiające się w obszarze ekonomii politycznej, uwzględniające wielopodmiotowość w obszarach dotyczących rozwoju oraz wieloprzyczynowość uwarunkowań. Prawdopodobnie z powodów, które właśnie narastają na początku XXI w., w związku z kryzysem, terroryzmem, żywiołową imigracją, biedą i nierównościami – rozwój będzie osiowym problemem ekonomii politycznej. Kłopotem jest proces akumulacji i koncentracji majątków w świecie, którego cechą jest słaby wzrost, a wysoka rentowność kapitału; stanowi to zagrożenie w dynamice podziału bogactw w dłuższej perspektywie. Gospodarka rynkowa ma niezwykłą zdolność powracania do równowagi, jednak stopa zwrotu kapitału jest wyższa od stopy dochodu z produkcji, znacznie przewyższa dochody z pracy; jest to zagrożenie skutkujące nierównościami i społecznymi napięciami. Rozwój realizuje się na drodze konwergencji instytucji w obrębie zróżnicowanych kulturowo społeczeństw, w warunkach trwałego deficytu nowych idei i nowoczesności w różnych dziedzinach. Rezultatem są słabe i źle zorganizowane państwa, w których władza zamiast służyć rozwiązywaniu problemów sama jest problemem.

W nauce uważa się, że problemy społecznej wrażliwości i sprawiedliwości to sprawy należące raczej do politologii niż do ekonomii. Sprawą ekonomii winna być efektywność mająca zapewnić środki na społeczną sprawiedliwość.

Rzecz w tym, że politologia opiera się w swoich doświadczeniach na wszystkich naukach społecznych i całej humanistyce, w tym również na ekonomii i prawie. J. Stiglitz uważa, że sprawą państwa jest sprzyjanie rozwojowi oraz zajmowanie się ochroną biednych i wykluczonych. Państwo decyduje również o regulacjach sprzyjających przedsiębiorczości. Rynki przesądzają o pomyślności gospodarczej, ale to państwo decyduje o regulacjach sprzyjających przedsiębiorczości; winno budować infrastrukturę instytucjonalną oraz dokonywać regulacji rynków finansowych, żeby zapobiegać nierównowadze i patologiom oraz pilnować warunków dla konkurencji. Rynek potrzebuje porządku i dyscypliny; zawodzi w warunkach chaosu. Zarówno kapitał, jak też rynki potrzebują kompetentnej i odpowiedzialnej polityki rządów, a rozwój wymaga nieustannego regulowania oraz przekształcania polityki i gospodarki, dostosowując je do wymogów zmieniających się warunków. Właściwością nowoczesnego państwa są rządy prawa i odpowiedzialna władza; to one tworzą polityczny ład. Najgroźniejszy jest demontaż zasad i wartości oraz wymuszanie przywilejów głównie z użyciem wzniosłej frazeologii i politycznego marketingu.

W miarę wzrostu dobrobytu rosną nadzieje obywateli na udział w zasobach i uprawnieniach. Naprzeciw temu wychodzą idee rozwoju inkluzyjnego oznaczającego obciążenie różnego rodzaju podmiotów przynoszących zysk obowiązkami zorientowanymi na podnoszenie jakości życia.

2. Sprawność państwa i wydajność gospodarki

Poziom dobrobytu zależy od społecznej wydajności pracy. Jeśli gospodarka nie jest nowoczesna, to ludzie mogą się „zapracować”, a nie podniosą się z biedy. Gospodarka musi być nowoczesna i konkurencyjna, żeby była wydajna. Droga do dobrobytu wiedzie przez sprawnie działające państwo oraz wydajną i konkurencyjną gospodarkę. Nie zdarza się odwrotność tej sytuacji. Kraj biedny i źle zorganizowany nie osiągnie dobrobytu. Państwo najlepiej się sprawdza, jeśli dokonuje regulacji pozwalających pracodawcom na opłacalne zatrudnianie ludzi, a pracownikom – jeśli będzie się opłacało podejmowanie zatrudnienia, a nie pobieranie zasiłku. Rzeczą przedsiębiorstwa jest opłacalne zarabianie, żeby z tego były środki na płace, inwestycje i podatki. Polityka społeczna i ochrona socjalna należy do rządu. W warunkach tzw. demokracji suwerennych społeczeństwo kontrolowane i kierowane sprowadzane jest do poziomu podmiotów kierujących oraz kontrolujących, co rygluje wszelką inicjatywę, kreatywność i pomysłowość; ogranicza możliwość wyboru, czyli wolność.

Wysiłek i solidarność ma sens tylko w systemie przewidywalnym, gdzie możliwa jest strategia, bo działa dobrze zorganizowane państwo, prawo i funkcjonuje możliwość egzekwowania zobowiązań, a ludzie rozumieją, że najwyższą kwalifikacją jest zdolność do ponoszenia odpowiedzialności, dawniej zwana zdolnością honorową.

Lansowanie modelu państwa opiekuńczego zagraża wolności i prowadzi do modelu gospodarki planowej, a w konsekwencji systemu autorytarnego. Specjaliści od sprawiedliwości społecznej zorientowali się już dawno, że znacznie łatwiej wrywać pieniądze od państwa i kontrolować je niż obciążać sektor prywatny, co jest możliwe tylko wtedy, kiedy mają władzę. Model państwa opiekuńczego sprzyja takiemu systemowi, bo wtedy można definiować jedynie słuszne cele, a kiedy już cel zostanie uznany za słuszny, to można użyć wszelkich środków do jego realizacji. Dlatego walka o przywileje jest tak bezwzględna, destruktywna, rujnująca i demoralizująca. Zwykle towarzyszy jej wzniosła frazeologia.

Narastającym problemem wspólnoty europejskiej jest niedowład politycznego przywództwa, a w przypadku Polski – jego anachroniczny prymitywizm. Europejscy przywódcy zajmują się głównie problemami, które sami stworzyli, ulegając również złudzeniu, że nadal, mimo narastających wyzwań, można rządzić Europą posługując się prostym administrowaniem codziennością. Problem koniecznych zmian narasta i nabrzmiewa, bo nie można mieć złudzeń, że w jakimś momencie, nie wiadomo z jakich powodów można będzie dokonać zmian. Zmiany zwykle są procesem, bo wszystko opiera się na ludziach, a ludzkiej natury nie da się zmienić z dnia na dzień. Można to zrobić siłą, ale wszelkie przykłady tumultów i rewolucji dowodzą, że jest to lekarstwo gorsze niż choroba.

3. Wymóg sprawiedliwości

Wzrasta zapotrzebowanie na nowe idee, o co nie jest łatwo. Wielka transformacja po upadku kolektywizmu nie przyniosła żadnych nowych idei. Oprócz F. Fureta (*Le passe' d'une illusion*) [1996] mało kto to zauważył. Fukuyama [2006] pisał o końcu człowieka i końcu historii, co wywołało wiele sporów, utwierdzając w sumie spierających się w przekonaniu, że nie widać alternatywy dla wyboru wolności i porządku z tego wynikającego. Z teoriami jest tak, że wymagają one pewnego dystansu niezbędnego do oceny instytucji, struktur, dynamiki systemu oraz cech branych pod uwagę społeczeństw. Nozick i Friedman koncentrowali się na mechanizmach i dynamice procesów rynkowych, Rawls i Sen na mechanizmach redystrybucji w warunkach państwa dobrobytu;

razem z Kymlicką dostarczali uzasadnień dla istniejącego porządku liberalnego. Lansowane przez wyżej wymienionych teorie nie usiłują udowodnić wyższości jednych teorii nad innymi czy budować jakiejś hierarchii wartości, a jedynie próbują podejmować próby oceny ich przydatności i funkcjonalności [Brighouse, 2007, s. 207-208]. Teorie te mają charakter indywidualistyczny.

„W istocie, obrońcy libertariańskich i klasycznych liberalnych teorii, oskarżani najczęściej o niewłaściwe pojmowanie indywidualizmu, odpowiadają niekiedy, że ograniczenia nakładane na redystrybucję, jakich domagają się proponowane przez nich teorie, mają tę przewagę, że w większym zakresie dopuszczają pobudki o charakterze altruistycznym. Nie twierdzą oni także, że jednostki są całkowicie samodzielne, samowystarczalne i »społeczne«. Waga, jaką Rawls przykłada do zdolności do posiadania poczucia sprawiedliwości, stanowi odpowiedź na fakt, że jednostki mają różnorodne interesy moralne, których nie mogłyby przypuszczalnie realizować poza społeczeństwem” [Brighouse, 2007, s. 208-209].

Wszystko ciągle przemawia za oczywistym przekonaniem, że człowiek jest i pozostanie istotą społeczną, wyznaje jakiś system wartości, musi mieć nadzieję na przyszłość oraz jest mu właściwe jakieś wyobrażenie o niezbędności porządku sprawiedliwego. Należy unikać złudzenia, że władza może stosować do jednostki przymus dla jej dobra. Tak się dzieje, jeśli to jest konieczne w związku z przekroczeniem norm; w takim wypadku nie ma dyskusji. Jednak często władza zawłaszcza wszelkie właściwe i jedynie słuszne hasła, żeby zyskać poparcie ludzi dla swoich partykularnych interesów, pozorując szczerą i wiarygodną.

Ciągle trwają dyskusje nad teoriami sprawiedliwości i nie należy oczekiwać kategorięczych rozstrzygnięć. Istniejący stan rzeczy powszechnie uważa się za niedoskonały, jednak, mimo świadomości koniecznych zmian, poziom ryzyka z tym związany nakazuje daleko posuniętą ostrożność. Reformy instytucjonalne zawsze pociągają za sobą koszty, co wiąże się z ryzykiem i powoduje napięcia, a korzyści nigdy nie są pewne. Reformatorzy zawsze muszą brać pod uwagę koszty zmian i oceniać poziom ryzyka. Istnieją inne dobra niż sprawiedliwość i zło innego rodzaju niż niesprawiedliwość. Instytucje, które gwarantują obywatelowi większą wolność i równość, wyrządzają mniej zła niż te, które wolność jednostkową ograniczają i ustanawiają hierarchię nierówności.

Wielu polityków doskonale rozumie, że w świecie realnym muszą istnieć konflikty wymagające kompromisowych rozstrzygnięć i jest to obowiązkiem właściwych urzędników i polityków. Jednak bez normatywnej teorii sprawiedliwości, która podpowie im, jakie zmienne mają znaczenie, nie będą oni wiedzieć, jakich informacji mają szukać i do jakich rozstrzygnięć dążyć. Konieczne jest

formułowanie normatywnych i służących kształtowaniu tożsamości celów, żeby próbować sobie odpowiadać na pytanie o przyszły kształt społeczeństwa i model społecznej sprawiedliwości; wymaga to dyskursu z udziałem społeczeństwa. Skuteczna polityka potrzebuje akceptacji i poparcia obywateli.

Nasilają się dyskusje między antyrynkowym i antypaństwowym sposobem widzenia, ponieważ nie widać jedynie skutecznych sposobów na opanowanie żywiołowego kapitalizmu finansowego. Nie wiadomo dokładnie jak odnowić oraz zmodernizować systemy podatków i transferów będące sednem nowoczesnego państwa socjalnego; osiągnięto w tym względzie taki poziom komplikacji, że traci na tym funkcjonalność i efektywność systemu. Opozycje zwykle obiecują zmniejszenie wydatków w budżecie państwa, jednak po dojściu do władzy nie podejmują tematu, bo zwykle ogłaszają, że budżet jest „w ruinie”. Praktycznie wszędzie w Europie daniny publiczne stanowią połowę budżetu narodowego. Przez długi czas wydawało się, że rozwiązaniem problemów kapitalizmu będzie nieograniczony wzrost roli państwa i wydatków socjalnych; niestety, ta droga nie jest prosta [Piketty, 2015, s. 581-589]². Nowoczesna redystrybucja wymaga finansowania usług publicznych i dochodów zastępczych mniej lub bardziej równych dla wszystkich, zwłaszcza w dziedzinie zdrowia, edukacji i emerytur; zbudowana jest wokół logiki uprawnień i zasady równego dostępu do pewnej ilości dóbr uznawanych za fundamentalne. Sytuacja najbardziej pożądana zawiera się w preambule Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych z 1776 r., gdzie każdemu przyznaje się prawo do dążenia do szczęścia [Fukuyama, 2006, s. 592].

Artykuł pierwszy Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. zapowiada również: „Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi na swych prawach” i natychmiast dodaje: „Różnicowania społeczne mogą być oparte wyłącznie na pożytku powszechnym. Równość jest normą, a nierówność jest do przyjęcia tylko wtedy, gdy jest oparta na »pożytku powszechnym«” [Fukuyama, 2006, s. 593]. Ta kategoria służy stanowieniu różnego rodzaju obciążeń, które należy ponosić w imię „racji wyższych” i w tym miejscu pojawia się uznaniowość oraz możliwość uzasadniania żądań i roszczeń na podstawie racji moralnych, „pożytku powszechnego” itp., co pozwala na manipulacje. Nie jest trudno udowodnić konieczność i zasadność roszczeń w imię „pożytku powszechnego”.

² T. Piketty (ur. 1971) – francuski ekonomista, absolwent m.in. London School of Economics, dyrektor d/s badań w Ecole des hautes études en sciences sociales (EHESS), współzałożyciel i profesor Paris School of Economics. W 2012 r. zaliczony przez „Foreign Policy” do grona stu najbardziej wpływowych intelektualistów świata. Autor bestsellera *Kapitał w XXI wieku* (2013) [2015], napisał też *Ekonomię nierówności* (2004) i *Czy można uratować Europę?* (2012). Piketty sugeruje, że pojęcie „państwa socjalnego” wydaje się bliższe rzeczywistości i różnorodności funkcji wypełnianych przez władze publiczne niż „państwo opiekuńcze” czy „państwo dobrobytu”.

Nowoczesna redystrybucja to rozszerzanie dostępu z racji statusu, co wynika z przesuwania zobowiązań państwa do ochrony możliwości dostępu na podstawie względów humanitarnych definiowanych jako różnego rodzaju poprawności i prawa polityczne; im bardziej zamożne państwo, tym większy zakres rozszerzeń.

Państwo może finansować wydatki albo przez podatki, albo przez zadłużenie. Okres po kryzysie w Europie, czyli po ok. 2013 r., państwa w dalszym ciągu borykające się z zadłużeniem zwiększają zarówno podatki, jak i zadłużenie, co powoduje wzrost nierówności, napięć i konfliktów, a Europa pogrąża się w chaosie. Konieczność kontynuowania modelu państwa socjalnego wymaga zorientowania go na nowoczesność i konkurencyjność, a przed osiągnięciem tego stanu należy ograniczyć świadczenia i zabezpieczenia, zwiększając równocześnie nakłady na inwestycje i rozwój. Konieczne są również reformy w infrastrukturze z zastosowaniem „brzytwy Ockhama”, żeby zwiększyć efektywność, skuteczność i zmniejszyć koszty oraz wymienić polityczne przywództwo, które nie nadąża za koniecznymi zmianami. Państwo mogłoby przekazać swój majątek na rzecz sektora prywatnego i oddać długi, tylko wówczas znacznie zmniejszyłaby się jego atrakcyjność i jego możliwości w politycznych grach, więc takie rozwiązanie nie jest brane pod uwagę, tym bardziej że wówczas państwo mogłoby wydawać tylko tyle, ile dostawałoby z podatków. W takiej sytuacji państwo ciągle poszukuje możliwości obciążenia wszelkiego rodzaju dochodów ludzi aktywnych coraz to nowymi podatkami, w imię „dobra powszechnego”.

Łagodnym sposobem na oddłużenie jest podnoszenie przez banki centralne celu inflacyjnego. Robią to Amerykanie, Japończycy, Anglicy. W gorszej sytuacji jest Europa, której perspektywy wyjścia z kryzysu są niejasne wobec trudności ze spłatą zadłużenia oraz niepewnej perspektywy europejskiej unii fiskalnej i budżetowej. Praktycznie wyjście z zadłużenia wymaga nadzwyczajnego podatku od kapitału oraz inflacji. Dziesiątki lat potrzebuje akumulacja kapitału, a spłacanie długów potem – tyle samo czasu, powodując ogromną uciążliwość i ograniczenie możliwości rozwoju. Inflacja też jest rodzajem podatku progresywnego od kapitału i rozkręcona jest trudna do skontrolowania. Zwykle rujnuje ona słabszych, przyczyniając się do powiększania obszarów biedy. W sumie wyjściem sensowniejszym niż oszczędności jest kontrolowana inflacja, a od inflacji bardziej efektywny i bardziej racjonalny jest podatek progresywny.

„Istnieją wspólne potrzeby, które mogą być zaspokajane tylko na drodze zbiorowego działania, a w związku z tym bez ograniczania wolności jednostki” [Hayek, 2006, s. 255].

Klasyczni liberałowie uznawali państwowe programy redystrybucji bogactwa za nieefektywne narzędzia wspierania najuboższych na ich drodze od ubóstwa do dobrobytu [Palmer, 2014, s. 216]. Zgodni byli w poglądzie, że zmniejsz-

szenie ubóstwa następuje w wyniku podnoszenia zamożności, a kluczem do tworzenia bogactwa i minimalizowania ubóstwa są sprawne instytucje. Dopuszczając państwową pomoc dla ludzi pogrążonych w nędzy, uważają zwykle, że istnieje pewna hierarchia metod ograniczania ubóstwa i przymus państwowy jest najmniej pożądanym z nich, ustępując zaradności, wzajemnej pomocy i działalności charytatywnej [Palmer, 2014, s. 217].

Nie można obecnie odpowiedzieć na pytanie, czy możliwy jest powrót do sytuacji najbardziej pożądanej, żeby państwo pilnowało równowagi budżetowej, czyli równowagi między dochodami i wydatkami. Reszta należałaby do społeczeństwa obywatelskiego i instytucji państwa prawa. Wiele uwagi poświęca temu w swojej *Wielkiej deformacji* David Stockman [2014]. Kapitalizm coraz bardziej staje się zależny od decyzji politycznych, a gospodarka staje się zależna od nadrzędnych racji politycznych. Europejski model łączenia korporacjonizmu z modelem państwa socjalnego jest przesadnie ryzykowny, nie sprzyja rozwojowi i nie rokuje pozytywnie.

Podsumowanie

Państwo winno stanowić i egzekwować porządek sprzyjający rozwojowi, a jednostka, w ramach tego porządku, realizuje swoje cele i aspiracje, ponosząc odpowiedzialność za swoje decyzje działania. Wynika z tego wymóg respektowania zasady udziału zasłużonego, ponieważ tytuł do udziału bez zasługi rodzi przywilej będący wirusem zdolnym zadławić każdy sensowny system i każdą gospodarkę. Wart uznania jest pogląd J. Schumpetera o konieczności respektowania myślenia ekonomicznego w polityce. Mimo tego gospodarcza teoria demokracji nie radzi sobie ze skutkami napięć i konfliktów, przeceniając stabilność uwarunkowań.

Państwo socjalne to stabilizacja, rutyna, administrowanie codziennością, biurokracja; problemy rozwoju i wzrostu schodzą na dalszy plan, a wzrost i dobrobyt umożliwiają wyrównywanie różnic. Konieczne jest tworzenie sytuacji umożliwiających odpowiedzialność [Dahrendorf, 1993, s. 202-203]. Znakomicie służy temu konkurencja; wymusza liczenie kosztów, a bez tego nie da się mówić o obywatelskości i uprawnieniach. W warunkach konkurencji dla tych, co płacą podatki są granice opłacalności, a nie ma granic dla roszczeń. Podnoszone podatki nie wracają do ludzi w postaci świadczeń, bo po drodze zjada je administracja, największy pasożyt państwa socjalnego. Biurokratyczny system sprawiedliwości, uwikłany w szczegółowe procedury, nieczytelny dla obywateli, powoduje frustrację i gniew, bo wielu ludzi nie jest w stanie zrozumieć szczegó-

łów dotyczących przepisów i procedur, a nonszalancja i arogancja unikających odpowiedzialności urzędników powoduje chaos i poczucie bezsensu funkcji administracji publicznej, która żeruje na publicznych pieniądzach, nie przynosząc społecznego pożytku. Jak pisze R. Dahrendorf: „System sprawiedliwości daje niesprawiedliwe rezultaty” [1993, s. 210]. Rozdawanie zasobów przez władzę, przy pomocy obiecywania, dla zdobywania głosów w wyborach, jest nadużyciem.

Trójstronna Komisja Przywódców Amerykańskich, Japońskich i Europejskich z 1975 r. stwierdza: „Demokracja jako system opierający się na poparciu większości może skutecznie funkcjonować pod warunkiem, że jest w stanie zapewnić systematyczny wzrost” [Dahrendorf, 1993, s. 211]. Racja tego poglądu ciągle jest aktualna. W przypadku deficytu wzrostu rośnie ryzyko konfliktu. Ciągłe rośnie popyt na uprawnienia, za czym nie nadąża podaż zasobów. Dahrendorf słusznie zauważa, że „[...] ekonomiczna teoria demokracji ma poważne braki w najlepszych nawet okolicznościach, ale również nie da się zastosować w większości kultur politycznych” [Dahrendorf, 1993, s. 211]. Ludzie zauważają, że ich osobiste położenie zależy od porządku, który stanowi władza, sama władza ma praktycznie nieograniczone możliwości unikania odpowiedzialności, a ludzie nie mogą poszukiwać odpowiedzialności poza prawem, więc muszą regulować swoje sprawy i porządki przy pomocy państwa oraz władzy. I ten warsztat musi być ciągle doskonalony. Państwo winno się redukować w roli właściciela, decentralizować struktury, redukować biurokrację, bo nie można ciągle podnosić podatki i zwiększać ilość urzędników. Państwo socjalne w połączeniu z korporacjonizmem nie jest w stanie skutecznie funkcjonować w warunkach konkurencji. Ciągłe potrzebne są nowe jakości i nowe myślenie. Społeczeństwo nie może być, z powodu długów, zakładnikiem przyszłości, na którą dawniej trzeba było zapracować i była „najpierw praca, potem płaca”, co było zdrowe – tak powinno być. Nie można dopuszczać do kwestionowania instytucji, bo traci się możliwość przestrzegania i egzekwowania norm. Rozwój wymaga opierającego się o normę kontraktu społecznego; wolności pod rządami prawa. Problemów z bogactwem i nierównościami nie da się uniknąć, ale ciągle należy poszukiwać szans na ich rozwiązanie, pamiętając, że można je będzie redukować na tyle, na ile będzie to możliwe. Jeżeli bogaci, z powodu błędów, będą mieli nadwyżki kosztów, to biedni będą mogli stracić wszystko. Zasoby są jedynie szansą na uprawnienia; jednostka jest istotą społeczną, a polityka jest grą zespołową. Jeśli państwo będzie stanowić porządek sprzyjający ludziom, to wówczas pojawi się szansa na sprawiedliwość. Nie można ulegać iluzji egalitaryzmu, solidarności, zastąpienia pieniądza nowymi zasadami podziału, a raczej należy pamiętać, że zagrożenie kolektywizmem jest nieprzemijające. Poszerza-

nie zakresu państwa socjalnego łatwo się broni, uzasadnia i jest pożądanym modelem rozwoju na dobre i stabilne czasy, które zawsze są krótkotrwałe.

Społeczeństwo otwarte realizuje się w warunkach kapitalizmu rozumianego jako konkurencja na rynku prywatnych podmiotów, zdobywając kapitał i akumulację, a przez to warunki dla rozwoju. Taki model jest pożądanym, ale nie może mieć prawa na wyłączność, bo na tej drodze musi się mieścić model państwa socjalnego. Problem sojuszu liberalizmu konstytucyjnego i społecznych reform to jest problem przyszłości Europy, o ile uda się jej pokonać kryzys ekonomiczny, strukturalny, migracyjny i zagrożenia geopolityczne.

Literatura

- Brighthouse H. (2007), *Sprawiedliwość*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Dahrendorf R. (1993), *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Czytelnik. Warszawa.
- Fukuyama F. (2006), *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, Rebis, Poznań.
- Furet F. (1996), *Przeszłość pewnego złudzenia*, Oficyna Wydawnicza Wolumen, Warszawa.
- Hayek F.A. (2006), *Konstytucja wolności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Leggewie C., Welzer H. (2012), *Koniec świata, jaki znaliśmy. Klimat, przyszłość i szanse demokracji*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Palmer T.G. (2014), *Ubóstwo a państwo opiekuńcze* [w:] T.G. Palmer (red.), *Państwo opiekuńcze – kosztowne złudzenie*, Fijorr Publishing, Warszawa.
- Piketty Th. (2015), *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Stockman D.A. (2014), *Wielka deformacja, czyli jak skorumpowano amerykański kapitalizm*, Fijorr Publishing, Warszawa.

LEGITIMATENESS FOR WELFARE STATE STATUS

Summary: Social state is socially attractive but difficult and expensive model in the course of society development. This can be successful in case of strong, well organized societies which possess necessary means for social justice and development. Weaker societies which focus on development should choose modernity and competition.

Keywords: development, competition, justice.